

doi: 10.15584/tik.2023.10

Data nadesłania: 21.07.2023 r.

Data recenzji: 6.09.2023 r., 16.09.2023 r.

O wolności, która ma granice – czyli o problemie wytyczania granic wolności w piśmiennictwie polskim okresie międzypowstaniowego

Anna M. Dworak
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0001-8175-6472

Freedom that has Limits – or About the Problem of Describing the Limits of Freedom in Polish Literature During the Inter-Uprising Period

Abstract: The aim of the article is to demonstrate, using examples of 19th-century texts, that beyond the obvious affirmation of freedom during that time, writers, poets and journalists were aware of the limitations to which freedom was subject or should be subjected. In the following sections, I discuss the limitations of freedom in various spheres: political, social, personal. I also analyse the important issue of freedom of the press and the voices that appeared in the 19th century about the need to limit it.

Keywords: freedom, limits, restrictions, 19th century, freedom of the press

Słowa kluczowe: wolność, granica, ograniczenie, dziewiętnasty wiek, wolność druku

W dziewiętnastowiecznym, a zwłaszcza w romantycznym dyskursie zdecydowanie częściej, wręcz nagminnie, wolność wychwalano, czyniąc z niej ideę nadrzędną, dla której poświęcić warto niemal wszystko. Wolność nazywaną „świętą”¹, „pierwszą kochanką”², „swobody dziewicą”³, „zbawicielką”⁴,

¹ J. Meyzner, *Słowianin znad Wołgi*, w: *Zbiór poetów polskich XIX w.*, ułożył i oprac. P. Hertz, księga II, Warszawa 1961, s. 155; K. Antoniewicz, *Z elegii na skon Ypsylantego*, w: *Poezje ks. Karola Antoniewicza poprzedzone krótką wiadomością o życiu i pismach autora*, Kraków 1861, s. 296; M. Romanowski, *Hymn Polski*, w: tegoż, *Poezje*, t. 4, Lwów 1883, s. 88.

² M. Bołoz-Antoniewicz, *Pożegnanie*, w: *Zbiór poetów...*, s. 71.

³ M. Gosławski, *Na śmierć Pestela, Murawiewa i innych męczenników rosyjskiej wolności*, w: *Zbiór poetów...*, s. 123.

⁴ S. Garczyński, *W rocznicę*, w: tegoż, *Poezje*, t. 2, Paryż 1833, s. 106.

„matką”⁵, kojarzono ją z niebem⁶, słońcem⁷, zorzą⁸ czy promieniami⁹, podkreślano, że jest jednym z podstawowych praw człowieka¹⁰, a nawet deklarowano, że za wolność warto przelać krew¹¹, zostać jej męczennikiem¹². Uwzniesienie idei wolności następowało zwłaszcza w okresie narodowych zrywów, jak chociażby w czasie powstania listopadowego (a szczególnie w jego pierwszych, niosących nadzieję dniach).

Do apoteozy pojęcia wolności niewątpliwie szczególnie przyczynili się wielcy polscy romantycy. Adam Mickiewicz w *Księgach narodu polskiego* stawiał wolność u zarania świata: „Na początku była wiara w jednego Boga, i była Wolność na świecie”¹³. Wolność przedstawiał jako dar, który Polacy otrzymali od samego Boga i którego zobowiązani byli bronić nawet za cenę życia. W *Księgach pielgrzymstwa polskiego* Polaków konsekwentnie ukazywał zaś jako wolności obrońców, rycerzy. Także przyszły wybawca ludów z *Dziadów cz. III* o tajemniczym imieniu czterdzieści i cztery zostaje przez poetę obdarzony tytułem „namiestnika wolności na ziemi”¹⁴. Równie podniosłe słowa o wolności odnaleźć można w dziełach Juliusza Słowackiego, który wysławiał wolność chociażby w *Odzie do wolności* i *Hymnie*¹⁵, a w usta tytułowego bohatera *Kordiana* włożył pełne przekonania słowa, że „Każdy człowiek, który się poświęca / Za wolność – jest człowiekiem, nowym Boga tworem”¹⁶...

Kiedy zaczęto o wolności tak wiele mówić i pisać, kiedy podniesiono jej rangę do niebotycznego poziomu, zaczęto też coraz częściej dostrzegać pewne ograniczenia, jakim powinna podlegać lub podlegała. Takie refleksje zaczęły się pojawiać w dziełach polityków, filozofów, a także literatów. To z XIX w. pochodzą częstokroć powtarzanie dziś słowa, że wolność człowieka kończy się tam, gdzie rozpoczyna wolność drugiego. Ich autorem był Alexis de Tocqueville, francuski polityk i myśliciel, autor m.in. dzieła

⁵ A. Mickiewicz, *Dziady część III*, w: tegoż, *Utwory dramatyczne*, Warszawa 1983, s. 186.

⁶ S. Konarski, *Pożegnanie*, w: *Zbiór poetów...*, s. 429.

⁷ A. Libera, *Śpiew wolnych kmiotków*, w: *Zbiór poetów...*, s. 219.

⁸ T. Lenartowicz, Niemcewicz, Słowacki, Szopen. *Piosnka*, w: tegoż, *Poezje*, wybrał i oprac. J. Nowakowski, Warszawa 1969, s. 138, W. L. Anczyc, *Zorza wolności*, w: tegoż, *Pieśni zbudzonych i inne poezje*, Kraków 1916, s. 11; J. Słowacki, *Hymn*, w: M. Janion, *Reduta – romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979, s. 256–257.

⁹ R. Rupniewski, *Na obchód (22) rocznicy 29 listopada*, w: *Zbiór poetów...*, s. 229.

¹⁰ J. Łużeczki, *Myśl moja*, w: *Zbiór poetów...*, s. 1005.

¹¹ A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego*, w: tegoż, *Powieści poetyckie. Księgi narodu polskiego o pielgrzymstwa polskiego*, Warszawa 1983, s. 222; R. Suchodolski, *Mazurek*, w: *Zbiór poetów...*, s. 234.

¹² J. K. Radecki, *Na pomnik stawiony służalcom cara poległym w dniu 29 listopada*, w: *Zbiór poetów...*, s. 1027–1029.

¹³ A. Mickiewicz, *Księgi narodu...*, s. 213.

¹⁴ A. Mickiewicz, *Dziady część III*, w: tegoż, *Utwory dramatyczne*, Warszawa 1983, s. 187.

¹⁵ J. Słowacki, *Hymn*, w: tegoż, *Dzieła wybrane*, cz. 1: *Wiersze i poematy*, wybrali i przedmową opatrzyli M. Bizan i P. Hertz, Warszawa 1987, s. 27.

¹⁶ J. Słowacki, *Kordian: część pierwsza trylogii: spiszek koronacyjny*, Wrocław 1948, s. 102.

O demokracji w Ameryce. Literatura polska pokazuje, że podobne refleksje, choć niewyrażone aż tak dobitnie i chwytliwie, nie były również obce naszym literatom i publicystom. W związku z tym postanowiłam przyjrzeć się tekstom z epoki, poszukując w nich myśli odmiennych, myśli, że są rzeczy, idee ważniejsze od wolności, dla których wolność nie tylko można, ale nawet należy poświęcić bądź ograniczyć, gdy wybór wolności wiąże się z dezaprobatą, a nawet potępieniem. Zastanowić się nad sytuacjami, kiedy pojawiał się dylemat, czy wolność powinna mieć jakieś granice i w jakich sytuacjach. A także zająć się przykładami tekstów wskazujących na ograniczenia wolności w świecie rzeczywistym.

Definicja wolności

Słownik języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego definiuje wolność jako „używanie swojej woli, swoich należytości, sił itd.”¹⁷. Z tej krótkiej definicji nie dowiadujemy się nic o ograniczeniach wolności, ale już podane w haśle przykłady użycia tego słowa w literaturze dawnych wieków pokazują, że wolności nie utożsamiano ze swawolą, że wiązano ją z koniecznością przestrzegania praw, a także liczenia się z Bogiem, sprawiedliwością, godnością. Świadczenia takiego pojmowania wolności znajdziemy też w tekstach XIX-wiecznych. Julian Horoszkiewicz w *Listach o sprawach publicznych do ludu* w prostych słowach tłumaczył, czym jest wolność i jakie są jej granice:

Wolność jest tam, gdzie wolno wszystko robić, bez cudzej krzywdy. Gdzie wolno każdemu robić, co mu się podoba, byle się nie wdzierał w cudze prawa, które szanować musi. Gdzie każdy ma swobodną wolą czynić to samo, a bezpieczny jest od napaści i krzywdy ze strony drugiego¹⁸.

Z jednej strony podkreślone zostało więc prawo do wolności, do postępowania zgodnie z własną wolą, ale jednocześnie autor wyraźnie wytyczył granicę, wskazując na to, że warunkiem życia w stanie wolności jest przestrzeganie tego, aby nie godzić w wolność innych i szanować ich prawa. „»Nie czynź drugiemu, co tobie niemilo; a czynź to drugim co byś chciał, żeby tobie czyniono«. Prawdy te w wieczności wiodą nas do zbawienia, a na ziemi, do wolności: bo i wolność żąda tylko tego od nas, abyśmy nie czynili drugim, co nam niemilo”¹⁹ – dodawał. Wolności Horoszkiewicz nie wiąże bowiem tylko z prawami, ale również z obowiązkami i podkreśla, że „wolność nie jest to swawola jednych, cierpienie drugich”²⁰. Także Henryk Kamieński w *Katechizmie demokratycznym*, definiując wolność jako najwyższą spra-

¹⁷ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6: U–Z, Warszawa 1814, s. 288.

¹⁸ J. Horoszkiewicz, *Listy o rzeczach publicznych do ludu*, cz. 1, Lwów 1865, s. 9.

¹⁹ Tamże, s. 11.

²⁰ Tamże.

wiedliwość, jednocześnie stwierdzał, że warunkiem wolności jest to, aby nikt nie targał się na wolność innych ludzi²¹.

Niektórzy wobec takich sprzeczności wyrażali też pogląd, że prawdziwa wolność nie jest możliwa do osiągnięcia. Włodzimierz Wilczyński w tekście *O wolności: gdzie ją szukać, aby znaleźć* najpierw stwierdzał, że „osobiście nikt nie jest wolnym na świecie”²² oraz „jest prawie niepodobnym znaleźć w świecie człowieka zupełnie szczęśliwego, tak też i nie znajdzie człowieka całkiem wolnego”²³. Dodawał jednak, że „Najbliższy prawdziwej wolności jest człowiek bogobojny, czystego sumienia, który nawykł sam sobie wystarczać”²⁴. Zbliżone pojmowanie wolności, jako wartości wewnętrznej duchowej, odnajdujemy też u Henryka Rzewuskiego, który stwierdzał, że wolność może istnieć jedynie w umyśle²⁵, tylko taka wolność może być bowiem niezawisła od czynników zewnętrznych, praw politycznych itp.

Złożone podejście do idei wolności prezentuje również Cyprian Kamil Norwid we wchodzącym w skład tomu *Vade-mecum*²⁶ wierszu *Królestwo*. Podmiot liryczny już w pierwszej strofie zwraca się do czytelnika: „Więc nie słuchaj, co dziś o wolności / Mówią – co dziś mówią o niewoli”²⁷. Ani jedna, ani druga nie jest wartością ostateczną. Nadmierne uleganie wolności nie prowadzi do niczego konstruktywnego: „Kto czyniłby to przez całe życie, / Co sam tylko dla siebie uchwał, / Nie dopiąłby on nic należyte”²⁸, podobnie zresztą jak wtedy, gdy wolność zostanie odrzucona zupełnie, bo wtedy człowiek „W widnokrzędek coraz więcej ciasny / Zakląłby się i spętał jak bydlę”²⁹. Dobrym wyjściem nie jest też pomieszanie wolności z niewolą. Żadna z tych perspektyw nie jest w stanie dać człowiekowi szczęścia. Jedyną receptą jest „panowanie / Nad wszystkim na świecie i nad

²¹ H. Kamieński, *Katechizm demokratyczny czyli Opowiadanie słowa ludowego*, Paryż 1845, s. 22.

²² W. S. Wilczyński, *O wolności: gdzie jej szukać, aby znaleźć*, Kraków 1870, s. 5.

²³ Tamże, s. 6.

²⁴ Tamże.

²⁵ H. Rzewuski, *Mieszaniny obyczajowe*, t. 2, Wilno 1843, s. 112.

²⁶ W *Vade-mecum* temat ograniczenia nadmiernej wolności pojawia się już w poprzedzającej tom przedmowie *Do czytelnika* oraz w rozpoczynającym go utworze *Za wstęp. Ogólniki*. W pierwszym z tych tekstów, oceniając zastaną sytuację w świecie polskiej poezji, poeta zauważa, że niewiele miejsca zajmują w niej twórcy „moralisci”, a „położenie narodu daje więcej folgi głosom prawa wołającym niżli zajmującym się obowiązkami”. Zwraca tym samym uwagę na nadmiar praw i ich przewagę nad obowiązkami. W *Ogólnikach* wybrzmiewa kwestia odpowiedzialności za słowo, jego odpowiedniości. Słowo nie może być dowolne, zadaniem twórcy jest dopilnowanie, aby „odpowiednie dać rzeczy – słowo”. Odpowiedniość słowa jest tym, co podmiot liryczny stawia ponad wszelkie inne uroki poezji i wymowy, a także ponad twórczą wolność. Por. C. Norwid, *Do czytelnika; Za wstęp. Ogólniki*, w: tegoż, *Vade-mecum*, tekst ustalił i wstępem opatrzył J. W. Gomułicki, Lublin 1984, s. 19–20, 23.

²⁷ C. K. Norwid, *Królestwo*, w: tegoż, *Vade-mecum...*, s. 73.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

sobą³⁰. Panowanie zostaje więc postawione ponad wolnością, uznane za coś więcej, za wartość przynależną osobie. Problem wolności zajmuje zresztą ważne miejsce w całokształcie twórczości poety. Norwid powraca do niego wielokrotnie. Ceni wolność, ale też specyficznie ją pojmuje. Wolność wiąże z mądrością, racjonalnością, odpowiedzialnością. Jak słusznie zauważają Tomasz Korpysz i Janina Puzynina, „przy takim rozumieniu wolności odrzuca poeta jej koncepcje oparte na pełnej spontaniczności, poddawaniu się wszelkim pragnieniom i zachciankom. Odrzuca tym samym wolność przechodzącą w samowolę i anarchię, uznaje ważność różnorodnych ograniczeń wolności”³¹.

O tym, że życie w społeczeństwie wymaga ograniczeń wolności pojedynczych jednostek, opowiada w prostych słowach jedna z bajek Antoniego Goreckiego pt. *Pszczółka*. Tytułowa bohaterka wykrzykuje, że niebiosa dały jej wolność, nie chce więc „praw, coby moje chęci tamowały”³². Inne pszczoły z ula nie odmawiają jej prawa do robienia tego, na co ma ochotę: „rób, co myśl przyniesie, / Ale wynieś się z ula i siedź jedna w lesie”³³. Wolność, pewne ponoszone ustępstwa i ograniczenia są więc ceną, jaką człowiek płaci za życie wśród ludzi, w rozwiniętym i nowoczesnym społeczeństwie. Co do tej zasady, przynajmniej jeżeli chodzi o abstrakcyjnie jeszcze rozumiane pojęcie wolności, zgadzają się prawie wszyscy. Problem pojawia się jednak wtedy, kiedy trzeba określić miejsce, w którym owa granica między wolnością własną a cudzą przebiega.

Życie wśród innych, życie w nowoczesnym świecie wiąże się z koniecznością ograniczeń; im bardziej społeczeństwo jest zorganizowane, tym przestrzeń wolności staje się mniejsza. Do takiego paradoksalnego wniosku dochodzi autorka *Wspomnień z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie* – Ewa Felińska. Jako krainę dającą człowiekowi znaczną przestrzeń wolności osobistej przedstawia Syberię, opowiadając historię Francuza o nazwisku Le Brun, który na Syberię trafił jako dziecko, wraz z ojcem, żołnierzem armii napoleońskiej przebywającym w rosyjskiej niewoli. Już jako dorosły mężczyzna ten otrzymał możliwość powrotu do Francji. W tym kontekście Syberia zostaje przedstawiona jako kraj, gdzie można „żyć swobodnie, obszernie” i „gdzie wolność osobista nie jest ograniczona na każdym kroku prawami drugiego”³⁴. W domyśle skonstruowana właśnie z ojczyzną Le Bruna, gdzie tak ważną rolę odgrywała idea Tocqueville’a, gdzie z jednej strony wolność była tak chętnie podkreślana, ale z drugiej na każdym kroku spotykano ograniczenia.

³⁰ Tamże, s. 74.

³¹ T. Korpysz, J. Puzynina, *Wolność w pismach Cypriana Norwida*, w: *Norwid w świecie wartości. Z dni Norwidowskich na Białolece*, red. T. Korpysz, Warszawa 2012, s. 93.

³² A. Gorecki, *Pszczółka*, w: tegoż, *Pisma*, t. 1, Lipsk 1886, s. 133.

³³ Tamże.

³⁴ E. Felińska, *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie*, t. 1, Wilno 1852, s. 296.

Granice społeczne

Chociaż wiek XIX, a nawet końcówka XVIII upłynęły pod hasłami wolności i równości, to wciąż nie wszystkie grupy społeczne mogły cieszyć się wolnością w jednakowym stopniu. Jedną z nich byli polscy włościanie. Mimo obietnic składanych przez Kościuszkę, mimo zapisów o wolności osobistej chłopów zawartych w uniwersale połanieckim, mimo że chłopci zamieszkujący Księstwo Warszawskie, a później Królestwo Polskie otrzymali gwarantowaną konstytucyjnie wolność osobistą, trudno mówić o tym, że stali się prawdziwie wolnymi. Adam Leszczyński, autor *Ludowej historii Polski*, twierdzi, że „po formalnym nadaniu chłopom wolności osobistej ich realna sytuacja zmieniła się niewiele – a pod niektórymi istotnymi względami nawet zmieniła się na gorsze”³⁵. Pomijając już sam system prawny, wielu przedstawicieli szlachty zwyczajnie nie chciało się pogodzić z nowym stanem rzeczy. O takim ograniczonym pojmowaniu wolności tylko do jednej warstwy społecznej świadczą słowa Gerwazego z Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*, będące reakcją na ogłoszenie przez Zosię i Tadeusza wyzwolenia podległych sobie włościan i oddanie im uprawianej przez nich ziemi:

Gdy Zosia domawiała ostatnie wyrazy,
Podszedł ku niej zdziwiony i kwaśny Gerwazy:
„Już wiem! – rzekł – Sędzia mówił już o tej wolności!
Lecz nie pojmuję, co to ściąga się do włości!
Boję się, żeby to coś nie było z niemiecka!
Wszak wolność nie jest chłopska rzecz, ale szlachecka!
[podkr. – AMD]³⁶

Mimo widocznych oporów przed uwolnieniem chłopów po chwili jednak Gerwazy przyznaje:

Jużci pleban inaczej uczy na ambonie...
Powiada, że to było tak w Starym Zakonie,
Ale skoro Chrystus Pan, choć z królów pochodził,
Między Żydami w chłopskiej stajni się urodził,
Odtąd więc wszystkie stany porównał i zgodził;
Niech i tak będzie, kiedy inaczej nie można!³⁷

Ten sam Gerwazy zastrzega też, aby dając chłopom wolność (jak radzi, wraz ze szlachectwem), nie pozostać tylko przy jej pozorach: „Tylko ostrzegam, byśmy wolności nie dali / Pustej i słownej tylko, jako za Moskali”³⁸. Bo taka wolność zamiast cennym darem może stać się raczej utrapieniem. Zgodnie z ówczesnym prawodawstwem rosyjskim uwolnieni włościanie pana Karpia, na którego przykład Gerwazy się powołuje, zostali zmuszeni do płacenia o wiele wyższych podatków. Postawa Gerwazego, mimo własnych przekonań skłaniającego się do zgody na uszlachcenie chłopów i danie im

³⁵ A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski*, Warszawa 2020, loc. 5874.

³⁶ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie*, Wrocław 2002, s. 388.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

wolności, pokazuje, że nadchodziły nowe czasy i nowe porządki. Szlacheckie tradycje powoli ustępowały pod naporem idei demokratycznych. Częściej kończyło się jednak na deklaracjach i dyskusjach niż na realnym wyzwoleniu i polepszeniu doli włościan³⁹. Niestety, prawdziwa wolność dla tej grupy społecznej wciąż była prawie niedosięgalna.

O tym, że polska wolność ograniczała się tylko do jednej warstwy społecznej, jaką była szlachta, pisał Edward Dembowski. W *Piśmiennictwie polskim w zarysie* stwierdzał, że w przeciwieństwie do rewolucji francuskiej, która „wyrabia wolność dla całego ludu”, „Polska ogranicza się na wolności szlachty”⁴⁰, a w innym miejscu dodawał, że „wolność i oświata ścieśnione zostały do jednej warstwy społeczeństwa”⁴¹. Przyczyny takiego stanu rzeczy upatrywał w przywilejach rozdawanych niegdyś szlachcie, które ograniczały jednak wolności ludu. Sytuacja nie zmieniła się nawet wówczas, gdy szlachta osiągnęła apogeum przywilejów: „szlachta osiągnąwszy szczyt wolności dla siebie, zamiast rozszerzać ją w innych warstwach społeczeństwa, poczęła ją ścieśniać”⁴². To ścieśnienie wolności ludu zdaniem Dembowskiego miało doprowadzić do rozstroju społeczeństwa.

W Galicji, na ziemiach zaboru austriackiego, proces uwłaszczania chłopów rozpoczął się w 1849 r. Jeszcze w 1831 r. ukazał się *Katechizm poddanych galicyjskich o powinnościach względem Rządu, dworu i samych siebie*, w którym w formie pytań i odpowiedzi traktowano o prawach i obowiązkach poddanych. Z *Katechizmu* można dowiedzieć się, że poddaństwo przechodziło z rodziców na dzieci, że wiele rzeczy, jak kształcenie, zawieranie związków małżeńskich czy opuszczanie rodzimej wioski było uzależnione od decyzji dworu, a już na pewno musiało odbywać się za jego wiedzą⁴³, a „najgłówniejszą powinnością poddanego jest posłuszeństwo zupełne dla jakiegokolwiek Zwierzchności”⁴⁴.

³⁹ Nieco uwagi podejściu polskiego społeczeństwa w kraju i na emigracji do kwestii włościańskiej poświęcił Marcin Król w artykule *Pośrednia droga*: „W kraju myśl uwłaszczania chłopów zyskiwała poparcie światlejszych ziemian i arystokratów, stanowiących jednak stosunkowo nieliczną grupę wobec przeważającej ilości przeciwników uwłaszczania, którzy chcieli tę decyzję odsunąć możliwie jak najdalej dla – biorąc w nawias ideologiczne uzasadnienia – najprostszymi względów materialnych oraz obawy przed nagłym przewrotem w strukturze społecznej”. Król zauważał jednocześnie, że środowisko Hotelu Lambert, choć opowiadało się za uwłaszczeniem przy poszanowaniu praw szlachty, początkowo chciało wstrzymać się z tym ruchem do momentu odzyskania niepodległości. Sytuacja zmieniła się dopiero w 1845 r., kiedy stojący na czele obozu książę Adam Jerzy Czartoryski uznał za konieczność przyspieszenie uwłaszczenia włościan, aby uniknąć wojny domowej i pozyskać wsparcie chłopów. M. Król, *Pośrednia droga. Myśl polityczna Adama Czartoryskiego i Hotelu Lambert (1832–1861)*, „Znak” 1974, nr 5, s. 652–653.

⁴⁰ E. Dembowski, *Piśmiennictwo polskie w zarysie*, Poznań 1845, s. 72.

⁴¹ Tamże, s. 108.

⁴² Tamże, s. 201.

⁴³ K. Słotwiński, *Katechizm poddanych galicyjskich o powinnościach względem Rządu, dworu i samych siebie*, Lwów 1831.

⁴⁴ Tamże, s. 177–178.

O ograniczonej wolności ludu opowiada też bajka Antoniego Goreckiego, datowana na rok 1833, pt. *Wolność chłopów w Polsce*. Jej bohaterem jest kanarek, będący alegorią chłopstwa. Kanarek cieszy się względną swobodą, ma wiele klatek, między którymi może się swobodnie przemieszczać. Kiedy jednak ptak domaga się, aby otworzyć okno, spotyka się z odmową: „O to chcesz za siła!”⁴⁵. Wolność ograniczona jest więc tylko do granic pomieszczenia, domu. Narrator dopowiada: „Taka w królestwie wolność chłopów była”⁴⁶. Granice pomieszczenia, w którym znajdują się klatki, są więc alegorią ograniczeń, fikcyjnej wolności. Zaraz dodaje też, że jeszcze większe ograniczenia spotykają chłopów na Litwie, gdzie granice wolności wyznacza pojedyncza klatka: „z jednej tam klatki wiecznie wyjść nie może”⁴⁷. Bajka ta w oczywisty sposób nawiązuje do wciąż nierozwiązanej kwestii włościańskiej. W czasach Księstwa Warszawskiego chłopci otrzymali wolność osobistą, została ona też utrzymana w Królestwie Polskim, ale wolność w takiej postaci była fikcją. Chłopi nieposiadający własnej ziemi zyskali co prawda możliwość przemieszczania się, ale wciąż zmuszeni byli do odrabiania pańszczyzny względnie płacenia czynszu i wciąż pozostawali uzależnieni od Pana, z którym zawierali teraz umowę. Z czasem pojawiały się też tendencje do ograniczenia swobody przemieszczania się⁴⁸. Tylko nieliczni polscy ziemianie godzili się na uwłaszczenie, gdyż, jak słusznie zauważa współczesny historyk, Jerzy Zdrada, tylko ci nieliczni „zdawali sobie sprawę, że chłop »tak długo nie ma wolności, jak długo nie ma własności«”⁴⁹. Ta niepełna wolność włościan została ubrana przez Goreckiego w alegorię możliwości przelatywania z klatki do klatki, ale bez możliwości wyjścia na zewnątrz pomieszczenia. Sytuację włościan z Litwy, szczególnie bliskiej pochodzącemu z niej Goreckiemu, obrazuje los kanarka, który wciąż jest ograniczony tylko jedną klatką. Litwa nie weszła w obręb Królestwa Polskiego, należała do tzw. ziem zabranych, przez co nie dotyczyły jej też prawa zawarte w obydwu wspomnianych konstytucjach. Sytuacja tamtejszych włościan była zbliżona do sytuacji włościan w innych częściach rosyjskiego imperium.

Gorecki powrócił jeszcze do tematu chłopskiej wolności prawie 30 lat później, w 1860 r.⁵⁰, w utworze pt. *Wolność chłopów*. Słowa pełne goryczy kieruje do szlachty, która miała okazję sama chwalebnie przyczynić się do dania wolności

⁴⁵ A. Gorecki, *Wolność chłopów w Polsce*, w: tegoż, *Pisma*, zebrane i wydane przez E. Goreckiego, Lipsk 1877, s. 90.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ J. Zdrada, *Historia Polski 1795–1914*, Warszawa 2007, s. 124–126.

⁴⁹ Tamże, s. 183.

⁵⁰ Wiersz datowany jest na rok 1860, podczas gdy rosyjska reforma uwłaszczeniowa weszła w życie dopiero 19 lutego 1861 r. Gorecki odnosi się więc tutaj do projektu reformy, który został uzgodniony już wcześniej i był znany w 1860 r. Wprowadzona w 1861 r. reforma spośród polskich włościan objęła tylko tych zamieszkujących ziemie zabrane. Chłopi z Królestwa Polskiego zostali uwłaszczeni trzy lata później, na mocy ukazu carskiego z 2 marca 1864 r.

włościanom, ale nie skorzystała z tej okazji. Teraz zostaje postawiona przed sytuacją dokonaną, a cała zasługa będzie przypisana jej wrogowi:

Szlachto polska, gnuśniejąc, czegoś doczekała?
Moskal cię wzywa, żebyś wolność chłopom dała.
I ten czyn, który pierwiej mógłby cię ozdobić,
Dziś ci niczem, na rozkaz masz go wrogów zrobić⁵¹.

W latach sześćdziesiątych XIX w. kwestia chłopska została teoretycznie rozwiązana. Jak zauważają jednak niektórzy historycy, dana chłopom wolność często przyniosła im więcej złego niż dobrego⁵². Adam Leszczyński twierdzi, że „licytacja polityczna między powstańcami a caratem zakończyła się katastrofą dla polskiego ziemiaństwa, ale rzadko wygraną dla ludu”⁵³.

Nie tylko lud bywał z grona beneficjentów wolności wykluczany. W miarę rozwoju nowoczesnych idei, już w II połowie XIX w., niektórzy, jeszcze dość nieśmiało, zaczęli dostrzegać, że z prawa do wolności wyłączane są kobiety. W kontekście zmian, jakie zachodziły w tej kwestii we Francji⁵⁴, pisała o tym Narcyza Żmichowska:

Mężczyźni nasi, nie reformatorowie, pannie Tańskiej, zamiast dogmatu zgody, stary dogmat uległości przekazali. Mężczyźni francuscy, reformatorowie, w szlachtetnym uniesieniu ogłosili Francuzkom dogmat wolności i równouprawnienia. Wolności naturalnie takiej, jaką pojmowali, jaka im samym najmiłszą się zdawała; równouprawnienia naturalnie kodeksowego, we wszystkich paragrafach, jakie niegdyś z własnych przywilejów na wyłączną swoją korzyść, a krzywdę kobiet spisali: słowem kobiecie pozwolili być mężczyzną⁵⁵.

Polska pod tym względem wciąż daleka była więc od nowoczesnych idei. Kobiety, które wyrażały swoje niezadowolenie z powodu położenia, w jakim się znajdowały, jak twierdzi autorka *Poganki*, „nieprzyjaciółkami moralności rodzinnej ogłoszono i za wyjęte spod szacunku publicznego uznano”⁵⁶. (Pisząc o pozwoleniu kobiecie na bycie mężczyzną, Żmichowska oczywiście przesadza, o zrównaniu praw we Francji nie było jeszcze mowy. Co prawda w 1863 r. pozwolono kobietom studiować, ale już na prawo do zarządzania zarobionymi przez siebie pieniędzmi musiały poczekać do 1907 r., a na prawa wyborcze prawie do końca II wojny światowej – 1944 r.⁵⁷).

Przywołana już przez Żmichowską Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, pisarka, pedagog, autorka książek dla dzieci, poradników, tekstów o moral-

⁵¹ A. Gorecki, *Wolność chłopów* [1860], w: tegoż, *Nowe pisemko*, Paryż 1860, s. 81.

⁵² Adam Leszczyński zauważa, że widmo pańszczyzny długo ciążyło jeszcze „nad polskim życiem społecznym”, co wiązało się z wciągnięciem kwestii uwłaszczenia chłopów do rozgrywek politycznych między powstańcami a caratem. W środowiskach włościańskich obawiano się więc jej powrotu. A. Leszczyński, dz. cyt., loc. 5803.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Wbrew temu, co pisała Żmichowska, wiele przemawia za tym, że sytuacja kobiet we Francji w tamtym czasie była pod względem prawnym trudniejsza od sytuacji kobiet w Polsce.

⁵⁵ N. Żmichowska, *Słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych pani Hoffmanowej*, w: *Pisma*, t. 5, Warszawa 1886, s. 569.

⁵⁶ N. Żmichowska, *Pisma*, t. 5, Warszawa 1886, s. 570.

⁵⁷ M. Ostrowski, J. Winiecki, *Prawa kobiet w Europie*, „Polityka” 2009, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/284024,1,prawa-kobiet-w-europie.read> (dostęp: 16.07.2023).

ności kobiet, wychowaniu dzieci itp., niewątpliwie mająca więc wpływ na kształtowanie poglądów i zachowań kolejnych pokoleń kobiet, była też autorką trzytomowego dzieła *O powinnościach kobiety*. Już na początku dowiadujemy się, że kobieta ma bardzo ograniczoną możliwość decydowania o sobie i swoim życiu albo wręcz jest jej pozbawiona, bo „wszystkie niemal kobiety mają w tym życiu prawie jednakowy zakres do przebycia”⁵⁸, a ich przeznaczenie obejmuje:

Być drugą w społeczeństwie, raczej pomagać, niż działać, więcej znaczyć przez drugich niżeli przez siebie, pełnić chętniej wolę cudzą niż własną, żyć mocniej w cudzych niż w sobie, nie wypatrywać nowej drogi, tylko iść ubitą, nie sięgać daleko, lecz widzieć świat w domu, szczęście w sobie i koło siebie; obok światła prostotę ducha zachować, obok mocy uczucia umiarkowanie, obok wdzięków i zalet skromność; w młodości być kwiatem rodzaju ludzkiego, przez całe życie ziemskim aniołem, który modli się, kocha, dzieci piastuje i uczy, enotę szczeni, pokój sieje, lzy ociera, niebo ku ziemi przychyła – oto treść przeznaczenia kobiety⁵⁹.

Kobiecie właściwie nie pozostawia się tu marginesu wolności. Pierwszeństwa i władzy, które są dominantą mężczyzn, nawet „pragnąć nie może i nie powinna”⁶⁰. Ma za to dbać, aby w zakresie swojej wolności, do której wszakże nawykli od czasów młodości, nie ucierpieli mężczyźni: „Mężczyźni są przyzwyczajeni do zupełnej wolności, nie lubią żadnego przymusu, trzeba więc kobiecie zręcznie i z pomiarą w tym postępować i okowy małżeństwa, ile można, lekkimi czynić”⁶¹. Dla Hoffmanowej było to oczywistością, prawdą potwierdzoną doświadczeniami pokoleń kobiet. Nie buntowała się przeciw temu, sama zalecając przecież powyższe zachowania innym kobietom. Ograniczenie kobiecej wolności było czymś naturalnym i niepostrzeżanym w negatywnych kategoriach. Dopiero z czasem problem dochodził do głosu, by stać się jedną z ważnych kwestii podejmowanych przez polskich pozytywistów już w II połowie XIX w. Zanim jednak to się stało, osoby, które odważyły się zwracać uwagę na te kwestie, musiały liczyć się z niezrozumieniem, a nawet wykluczeniem,

Na problem wolności kobiet zwrócił też uwagę Karol Baliński w utworze *Cześć szaleńcom!*, będącym wolnym przekładem wiersza francuskiego poety Pierre-Jeana de Bérangera. Jako postać szaleńca, nierozumiana, wyśmiewana i karana przez współczesnych, zostaje tu przedstawiony Henri de Saint-Simon, który mimo niechęci współczesnych „śmiało światu ogłasza Wolność i równość kobiety”⁶². Warto przypomnieć, że poglądy Saint-Simona na prawa i wolności kobiet rzeczywiście były jak na tamte czasy rewolucyjne. Jednym z głoszonych przez niego postulatów było przyznanie kobietom praw wyborczych. Ktoś, kto w tamtym czasie otwarcie mówił więc o wolności kobiety, był powszechnie postrzegany jako szaleniec. W wierszu widzimy

⁵⁸ K. z Tańskich Hoffmanowa, *O powinnościach kobiety*, t. 1, Berlin 1849, s. 34.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ K. z Tańskich Hoffmanowa, *O powinnościach kobiet*, t. 3, Warszawa 1849, s. 137.

⁶² K. Baliński, *Cześć szaleńcom!*, w: tegoż, *Pisma*, Poznań 1849, s. 86.

jednak przeczucie, że kiedyś Saint-Simonowi będą stawiane pomniki, jako temu, który zasłużył się dla ludzkiego rodu, co sugeruje wiarę, że i głoszone przez niego idee zostaną przez ludzkość zaaprobowane i ograniczenia kobiecej wolności będą przewyżczone.

Granice wolności osobistej

Niewątpliwie ceniona też była wolność osobista, jako wyraz godności człowieka. Zdarzały się sytuacje, kiedy własną wolność trzeba było skonfrontować z wolnością innego lub z nadrzędną ideą, już nie tylko w teoretycznych założeniach, ale w praktyce. I, w określonych wypadkach, własną wolność poświęcić. W przeciwnym przypadku spotykało się to z pogardą ówczesnych. Rufin Piotrowski w swoich *Pamiętnikach* ze smutkiem wspominał rodaków, którzy dla odzyskania własnej wolności poświęcili dobro i wolność innych:

Najbardziej mnie zasmucała i wzbudzała we mnie pogardę ta słabość cywilna mych rodaków, ten zupełny brak hartu duszy, ta lękliwość, co ich zmusza do poświęcenia wszystkiego: przyjaciół, krewnych, dobra ojczyzny, nawet samej ojczyzny, byleby się tylko wy dostać ze szponów ciemnicy na wolność, na swobodę, choćby w niewoli i poniżeniu życia⁶³.

Wolność uzyskana w ten sposób była daleka od godności, Piotrowski kojarzy ją raczej z poniżeniem. Stąd sam w chwili próby podjął decyzję o wybyciu się własnej wolności, o ile tak można nazwać pozór wolności zyskiwanej po zaciągnięciu się do służby rosyjskiej, i wybrał, jak sądził, śmierć. Taki wybór postrzegał jako obowiązek sumienia. To sumienie stanowiło kolejną granicę dla wolności.

To, za jak nikczemną i bezwartościową uznawano wolność okupioną zdradą czy winą przeciw narodowi, przedstawia Stefan Garczyński w powieści poetyckiej pt. *Zdrajca*. Tytułowy bohater za obietnicę wypuszczenia na wolność zdradził przyjaciela z klubu, który w konsekwencji zdrady został skazany na śmierć. Z jednej strony jest przekonany, że odzyskał w ten sposób wolność (wierzy, że już rankiem następnego dnia opuści mury więzienia), ale z drugiej strony – targające nim wyrzuty sumienia nie dają mu zaznać spokoju ani snu, wywołują omamy, nawet zwykłe szmery sprawiają, że wpada w stan przerażenia. Próbuje jednak racjonalizować lęki, bagatelizować swój czyn i pocieszać perspektywą wolności.

Ale cóż mu nieszczęście? – on ma łaskę pana! –
On wolność swą okupił – zdradą – cóż mu zdrada?
Drzwi otwarte – gdy zechce, jeszcze tego rana
Wolnym będzie! – a przecież upadł na kolana;
„Biada mi” – krzyknął – mury powtórzyły biada⁶⁴.

⁶³ R. Piotrowski, *Pamiętniki*, t. 1, Poznań 1860, s. 64.

⁶⁴ S. Garczyński, *Zdrajca*, w: tegoż, *Poezje*, t. 2, Paryż 1833, s. 19.

W kolejnej, IV części utworu dopowiedziane zostają losy bohatera. Fragment rozpoczyna się od widoku trumny wynoszonej „pod strażą” z bramy więzienia. Wyniesiono w niej ciało więźnia-samobójcy, wszystko wskazuje na to, że tego samego, który jeszcze nocą oczekiwał powrotu na wolność. Wyrzuty sumienia stanęły na drodze do wolności, nie pozwoliły cieszyć się owocami zdrady. Bohater spotkał się też z potępieniem. Padają wobec niego mocne słowa oskarżenia: „był wolnym – zdrajcą”⁶⁵. Wolność okupiona cierpieniem innych traci wartość, smak, przestaje być cnotą, a staje się przekleństwem.

Granice wolności narodowej

Chyba najwyżej cenionym rodzajem wolności była w romantyzmie wolność narodu, wolność utracona, upragniona, cel kolejnych powstań i przedmiot marzeń Polaków. Wiersze i pieśni, które powstawały w okresie narodowych zrywów, głosiły jej świętość, ważność i wartość poświęcenia dla niej nawet życia. Czy wobec tego mogła istnieć jakaś wartość nadrzędna? Jeżeli spojrzymy na większość utworów wychwalających wolność, wydaje się, że nie. Jednak niemal w tym samym czasie, kiedy tak ochoczo głoszone wolnościowe hasła, w powstańczych okopach, gdzie pod Warszawą przebywał Wojciech Bogumił Jastrzębowski (z wykształcenia przyrodnik, uczestnik powstania listopadowego). Pod wpływem tego, co zobaczył jako żołnierz artylerzysta, 30 kwietnia 1831 r. spisał traktat *O wiecznym pokoju między narodami – Wolne chwile żołnierza polskiego, czyli myśli o wiecznym pokoju między narodami cywilizowanymi* (zwany też niekiedy *Konstytucją dla Europy*). W celu zapewnienia Europie wieczystego pokoju autor traktatu proponował stworzenie wiecznego przymierza, a w jego ramach zniesienie wszelkich granic między narodami, podporządkowanie ogólnoeuropejskim prawom: „Wszystkie narody, należące do wiecznego przymierza w Europie, winne są równą uległość prawom europejskim”. Projekt zakładał więc podległość narodów, zależność od większego tworu, jakim było przymierze, podporządkowanie się prawom tworzonemu przez innych. Jednocześnie jednak projekt konstytucji obiecywał, że chronione będą prawa narodów i jednostek, a także gwarantował, że „Wolność mówienia, pisania i drukowania, niezagrażająca przyjętym i uświęconym przez narody prawom, będzie nieograniczona. Kongres Europejski przepisze prawa na nadużycia w tej mierze”. Zwróćmy jednak uwagę na to, że nawet ta nieograniczona wolność mówienia, pisania i drukowania byłaby jednak ograniczona koniecznością przestrzegania przepisów związanych z bezpieczeństwem samego przymierza, którego szczegóły miałyby dopiero zostać ustalone. Granicą byłoby więc to, co

⁶⁵ Tamże.

zostałoby uznane za zagrożenie. Pytanie: jak daleko posunięte byłyby te ograniczenia?

Widzimy, że projekt dopuszcza więc pewne ograniczenia wolności, suwerenności narodu i konieczność podporządkowania się innym, ale celem miał być pokój i wzajemna przyjaźń między narodami, których braki odczuwał autor w trakcie kolejnych walk.

Granice wolności druku

Najczęściej podejmowaną kwestią dotyczącą ograniczeń wolności i budzącą w XIX w. gorące dyskusje (nie tylko zresztą w Polsce) była wolność druku. Ożywiona dyskusja na ten temat przetoczyła się przez polskie piśmiennictwo w czasie powstania listopadowego⁶⁶, a więc wkrótce po odzyskaniu, jak jeszcze wtedy myślano, wolności narodowej i możliwości samostanowienia praw. 11 grudnia 1830 r. rozporządzeniem Rządu Tymczasowego zniesiona została cenzura (mimo konstytucyjnej gwarancji wolności druku wprowadzona w 1819 r.⁶⁷). Szybko jednak okazało się, że nie wszyscy podeszli do tego faktu równie entuzjastycznie. Wśród politycznych stronnictw rozpoczął się trwający niemal do końca powstania spór. Władysław Zajewski, autor książki *Wolność druku w powstaniu listopadowym 1830–1831*, stwierdzał, że „W zasadzie zwolennikami ograniczenia wolności prasy byli ci, którzy chcieli rokowań, paktowania i utrzymania związku politycznego z carem. Zagadnienie wolności druku w powstaniu listopadowym wyraźnie wskazuje na to, że były poważne wewnętrzne siły konserwatywne, domagające się i żądające ograniczenia i skrupowania myśli i pracy patriotycznej”⁶⁸. Po stronie zwolenników wolności druku opowiedzieli się m.in. Wincenty Kraiński, Joachim Lelewel, Wincenty Niemojowski, August Heylman czy Ludwik Królikowski, stronie przeciwnej, konserwatywnej, przewodzili Brunon Kiciński i Damazy Adam Dzierożyński. Nie sposób streścić tu całej debaty. Wspomnę więc tylko o dyskusji wokół jednej z broszur Dzierożyńskiego.

Damazy Dzierożyński, polski prawnik, ogłosił rozprawę *Rzecz o wolności druku pod względem prawnym*, w której domagał się ustanowienia praw chroniących przed nadużyciami wolności druku, gdyż, jak twierdził,

⁶⁶ Tematowi wolności druku w czasie powstania listopadowego z historycznego punktu widzenia całą książkę poświęcił Władysław Zajewski. Zob. tegoż, *Wolność druku w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Łódź 1963.

⁶⁷ Wolność druku gwarantowała już w Królestwie Polskim nadana przez cara Aleksandra I konstytucja. Dotyczył jej art. 16, w brzmieniu „Wolność druku jest zaręczona. Prawo przepisze środki ukrócenia jej nadużyciów”, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/kpol/1815-ro.html> (dostęp: 17.02.2023). Jak wiadomo jednak, konstytucja ta nie była przez rosyjskie władze przestrzegana. Już w 1819 r. wprowadzona została cenzura prewencyjna, swoją działalność zaczęło też Biuro Cenzury.

⁶⁸ W. Zajewski, *Wolność druku w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Łódź 1963, s. 9.

ówczesne prawo nie było pod tym względem dostatecznie rozwinięte (inaczej sądzili Lelewel i Niemojewski, broszura była polemiką z ich poglądami). Zauważał, że „krzywdą dla nas było, gdyby niepowściągliwość piszącego żadnych nie miała granic”⁶⁹. W wolności druku widział broń, którą z łatwością można by wykorzystać np. w celu dokuczenia drugiemu człowiekowi. Szybko pojawiły się głosy dostrzegające w tym tekście zamiar ograniczenia wolności druku. W uchodzącym za demokratyczno-republikański dzienniku „Nowa Polska” w czerwcu 1831 r. ukazał się artykuł stanowiący bezpośrednią odpowiedź na broszurę Dzierożyńskiego. Jego autor zauważał, jak bardzo zmieniło się w ostatnim czasie podejście do kwestii wolności. Przypominał, że jeszcze niedawno, przed wybuchem powstania, oburzano się na cenzurę, widziano w niej wszelkie zło. Tymczasem ci sami ludzie już w czasie „odzyskanej wolności” zupełnie zmienili swój stosunek do tej kwestii i z zagorzałych przeciwników cenzury stawali się jej zwolennikami:

Nieprzyjaciele cywilizacji, lękający się nieograniczonej swobody wyjawiania mniemań, przywdziałwszy maskę liberalizmu, udawanej miłości praw, wzdrygając się na samo wspomnienie cenzury, pod innymi imionami, pod zmienionymi warunkami chcą zaprowadzić cenzurę, monopolium, chcą dać upoważnienie rządowi, aby on tylko pozwalał zakładać drukarnie⁷⁰.

Autor tekstu twierdził, że Dzierożyński „ogłosił się za ograniczeniem wolności druku, za karaniem jej karnymi cierpieniami, kajdanami, pręgierzem”⁷¹ i powoływał się przy tym na źle rozumiane przykłady praw zagranicznych. Nie dzielił też z Dzierożyńskim lęku przed nadużyciami, do jakich wolność druku mogła prowadzić. Wskazywał tu na przykład Ameryki, gdzie dla zachowania porządku wystarczy lęk o sąd opinii, czyli o odrzucenie nadużywających wolności autorów przez społeczeństwo. Dzierożyński nie pozostawił tego ataku bez odpowiedzi i ogłosił kolejną broszurę pt. *Odpowiedź na artykuł 146 gazety „Nowa Polska” o wolności druku*, w której bronił się przed stawianym mu zarzutem: „powiedziałem tylko jak najwyraźniej »ja pragnę wolności druku, nieograniczonej«, ale zarazem pragnę odpowiedzialności na tych, którzy nadużywają tej wolności druku, tę odpowiedzialność życzyłem znaleźć w prawie”⁷². Odcinał się też od postulatu wprowadzenia srogich kar, nadużycia druku, chciał, jak twierdził, karać w sposób ucywilizowany. Wprowadzał rozróżnienie między „szlachetną wolnością a rozwiązłością druku”⁷³. Widać w tym sporze trudność w ocenie tego, co jest oznaką wolności, a co nadużyciem. Dyskusje na temat wolności druku nie zakończyły się oczywiście w 1831 r.

⁶⁹ D. A. Dzierożyński, *Rzecz o wolności druku pod względem prawnym*, Warszawa 1831, s. 6.

⁷⁰ *Wolność druku*, „Nowa Polska” 1831, nr 146, s. [3].

⁷¹ Tamże.

⁷² D. A. Dzierożyński, *Odpowiedź na artykuł 146 gazety „Nowa Polska” o wolności druku*, Warszawa 1831, s. 2.

⁷³ Tamże, s. 3.

Podobny sposób myślenia jak Dzierzyński reprezentował Karol Forester, który jedną z sześciu książeczek przeznaczonych dla klas pracujących (wyd. 1870) poświęcił właśnie wolności druku. Chociaż deklarował się jako stronnik „zupełnej wolności druku”⁷⁴, również dostrzegał idące za tą wolnością niebezpieczeństwo – obawiał się, że może prowadzić ona do nadużyć, zwłaszcza wśród ludzi, którzy nie potrafią korzystać z niej w umiarkowany sposób. W wolności druku widział źródło zaburzeń społecznych i rewolucji. Stwierdzał dobitnie:

Każdy człowiek ma wolność wyrażania swych myśli piśmiennie. Ale kiedy te myśli są złe, i kiedy przez ogłoszenie stają się żywołem nieporządku i rokoszu, wówczas są karygodnym czynem, który należy przytłumić lub mu zapobiec⁷⁵.

Wobec tego próbował znaleźć metodę na pogodzenie wolności druku i proponował, by odpowiedzialnością za słowo drukowane obarczyć jego autorów. Takie rozwiązanie (w latach siedemdziesiątych XIX w.) zaczęto już wprowadzać we Francji.

Czy wprowadzenie ograniczeń w wolności druku mogło uspokoić nastroje społeczne, jak oczekiwali tego jego zwolennicy? Antoni Gorecki miał na ten temat inne zdanie. O wolności druku wypowiedział się w bajce pt. *Młynarz i czeladnik*. Czeladnik jest niedoświadczony, dopiero uczy się pracy w zawodzie młynarza. Kiedy widzi wielką wodę, zamyka spust młynowy. Okazuje się, że nie powstrzymało to wody, a wręcz przeciwnie – przyczyniło się do jeszcze większych szkód, ponieważ woda zaczęła się wlewać do młyna. Zobaczywszy to, młynarz zdenerwował się, sam podniósł zastawki powstrzymujące wodę i objaśnił czeladnikowi „Puszczaj! W powódź wody wiele, / Jedna tak szumi, a druga i miele: / Będziesz wstrzymywać, to groble poznosi”⁷⁶. Narrator bajki dopowiada, że słowa wypowiedziane przez młynarza odnoszą się także do tych, którzy tamują wolność druku. Woda wyrwana z okowów płynie gwałtownie, sprawia wrażenie szczęśliwej, leci z łoskotem, ale szybko się wycisza. Można się spodziewać, że podobnie będzie z wolnością druku – po początkowej spiętrzonej fali publikacji, które jej nadużywały, z czasem się ustabilizuje i przestanie być źródłem problemów. Nawiasem mówiąc, bardzo zbliżoną myśl znajdziemy też w broszurze wspomnianego już Wincentego Kraińskiego *Odkrycie prawd politycznych dla użytku monarchów, ministrów, rządów i arystokratów*: „wolność kilkakrotnie zgwałcona jest jak potok z gór padający, który w bystrym pędzie tym większą gwałtownością uderza, im więcej kto na zatamowywanie go wałów nastawia”⁷⁷.

⁷⁴ K. Forester, *Słowo o wolności druku*, w: tegoż, *Klasom pracującym polskim sześć książeczek przynosi szczerzy ich przyjaciel Karol Forster: czwarte sześć książeczek*, Berlin 1870, s. 3.

⁷⁵ Tamże, s. 8.

⁷⁶ A. Gorecki, *Młynarz i czeladnik*, w: tegoż, *Pisma*, t. 1, Lipsk 1886, s. 129.

⁷⁷ W. Kraiński, *Odkrycie prawd politycznych dla użytku monarchów, ministrów, rządów i arystokratów*, cz. 1, Warszawa 1831, s. 15.

Taki sposób myślenia obcy był jednak Stefanowi Witwickiemu. Polski poeta i publicysta, o mocno konserwatywnych poglądach, w *Listach z zagranicy* oceniał wolność druku jednoznacznie negatywnie, stawiał ją po stronie zła i rozpusty:

Wolność druku! Zawołasz; ciesz się nią, szanowny filozofie. Wiesz, gdzie wolność druku, chcę mówić wolność słowa, jest najzupełniejsza i nieograniczona? Gdzie jest ideał tej przesławnej wolności? Oto w towarzystwie rozbójników, nierządnie publicznych i tym podobnych sprośników; tam dopiero wszystko wolno wymówić, ogłosić, tam dopiero wszelki brak wstydu i moralności wszelką cenzurę doskonale znosi i niepotrzebną czyni⁷⁸.

Witwicki w wolności druku dostrzegał zagrożenie dla duszy i moralności człowieka. Co doprowadziło go do tak ogromnego krytycyzmu? Jak się okazuje, była to lektura francuskich dzienników. Zdaniem autora *Listów...* spotykano w nich

niezawodnie opis jakiejś zbrodni, kradzieży, gwałtu, zabójstwa, otrucia, cudzołóstwa itp. Każdy z przedniejszych dzienników, żeby czytelnik od razu co ciekawszego mógł zobaczyć, dzieli swoje Numera na kilka głównych działów, z których jeden ma tytuł *vols, assassins, suicides, executions*, etc. Są dzienniki całkowicie temu tylko poświęcone, i te właśnie najczęściej miewają czytelników i czytelniczek⁷⁹.

W przeciwieństwie do sporów toczonych podczas powstania listopadowego, w których chodziło głównie o sprawy polityczne, Witwicki widział potrzebę ograniczenia wolności druku z powodów moralno-obyczajowych. Raziła go sensacyjność, jaka zdominowała francuską prasę, i obawiał się jej wpływu na czytelników.

Jak widać, na potrzebę ograniczenia wolności druku szczególnie wyczuleni byli przedstawiciele środowisk konserwatywnych⁸⁰. Henryk Rzewuski w *Mieszaninach obyczajowych* stwierdzał, że „Cenzura jest najzbawienniejszą instytucją nie tylko dla obyczajów, ale nawet dla samej literatury, bo ta przy wyuzdanej wolności koniecznie skazić się musi⁸¹. Stwierdzał też, że „Zupełna wolność druku jest przeciwna duchowi chrześcijańskiemu⁸². Powoływał się przy tym na bullę papieża Grzegorza XVI, a właściwie na encyklikę *Mirari vos* z 15 sierpnia 1832 r. (o liberalizmie

⁷⁸ S. Witwicki, *List z Paryża do T.M.*, w: tegoż, *Listy z zagranicy*, Lipsk 1842, s. 200–201.

⁷⁹ Tamże, s. 197.

⁸⁰ Z jeszcze innych pobudek nieco łagodniejszym okiem na ograniczenie wolności druku spoglądał Józef Ignacy Kraszewski. W obecnej sytuacji politycznej (po powstaniu styczniowym) dostrzegał swoiste dobrodziejstwo. W *Rachunkach z roku 1867* zauważał, że cenzura paradoksalnie chroniła piszących i publikujących przed surowymi karami, jakie groziły im za opublikowanie czegoś, co już po fakcie zostałyby uznane za nadużycie wolności słowa i mogłoby grozić konsekwencjami karnymi: „Nowym to tylko byłoby środkiem do uciemienia – gdzie nie ma bezpieczeństwa osobistego, może być wolność słowa? Chwymano by ludzi, myśli, a lada pretekst służył do wywiezienia w Sybir. Niech Bóg uchowa Królestwo od tej łaski. Cenzura jest przynajmniej tarczą niejaką od odpowiedzialności, przed najarbitralniejszym w świecie prześladowaniem. Jakież to stan, gdzie kajdany błogosławić trzeba!...”. J. I. Kraszewski, *Rachunki z roku 1867*, Poznań 1868, s. 314.

⁸¹ H. Rzewuski, *Mieszaniny obyczajowe*, t. 2, Wilno 1843, s. 150.

⁸² Tamże.

i religijnym indyferentyzmie), która potępiała zwolenników zupełnej wolności druku:

Do tego też zmierza owa najzgubniejsza, przeklęta i odstręczająca wolność druku, mająca na celu rozpowszechnianie wszelkich pism wśród społeczeństwa, której niektórzy domagają się i popierają z taką natarczywością⁸³.

Papież porównywał wolność druku do jawnie sprzedawanej trucizny. W tej samej encyklice potępiał zresztą również wolność sumienia (którą często gwarantowały liberalne konstytucje): „Ze stęchłego źródła indyferentyzmu wypływa również owo niedorzeczne i błędne mniemanie, albo raczej omamienie, że każdemu powinno się nadać i zapewnić wolność sumienia”⁸⁴.

Jednak konserwatyzm niejedno ma imię. Trzeba zauważyć różnicę w podejściu do kwestii wolności dzielącą środowiska konserwatywne w kraju i te, które po upadku powstania listopadowego ukształtowały się na emigracji. Mowa tu między innymi o zgromadzonym wokół księcia Adama Jerzego Czartoryskiego obozie Hotelu Lambert. Henryk Żaliński, autor książki *Poglądy Hotelu Lambert na kształt powstania zbrojnego (1832–1846)*, zauważa, że wielu polskich historyków stara się „rozróżnić stanowisko zachowawców krajowych od prawicy emigracyjnej, skłania się do kwalifikowania tej ostatniej jako stronnictwa liberalno-konserwatywnego, arystokratyczno-liberalnego, zachowawczo-liberalnego lub nawet tylko liberalnego”⁸⁵. Potwierdzenie tego można odnaleźć już w pierwszym, napisanym w 1833 r. programie politycznym obozu – *Memoriale polityczny o powstaniu, emigracji i ratunku* Karola Sienkiewicza. Autor tekstu powrócił w nim m.in. do kwestii wolności druku, jaką przyniosło powstanie listopadowe. Zauważał, że społeczeństwo nie było na nią gotowe i wolność ta przyniosła więcej szkody niż pożytku:

Długa niewola, srogi żal na niesprawiedliwość, których byliśmy ofiarą, kształcone szkoły wedle woli panów, cenzura, przytępiły i zatamowały naszą edukację polityczną. W tym nagle i chwilowe przejście do wolności, pokrzywiło do reszty wyobrażenia Narodu. Opinia u nas publiczna, nagle z więzów do swobody przechodząca, pędem ślepych namiętności porwana, jako wodoskoki spod ziemi wypuszczona, tryskała swawolnie pod chmury, nie użyżniając niwy narodowej⁸⁶.

Autor nie sprzeciwiał się więc wolności druku jako takiej, ale dostrzegł, że wolność jest czymś, do czego trzeba się przygotować, nauczyć się nią posługiwać. Wolność druku powinna więc zostać poprzedzona solidną edukacją polityczną, która nauczy odpowiedzialnego obchodzenia się z nią. Podobny był zresztą stosunek Sienkiewicza do rozszerzania innego rodzaju

⁸³ Grzegorz XVI, *Mirari vos*, https://silesia.edu.pl/index.php/Papie%C5%BC_Grzegorz_XVI_-_encyklika_Mirari_vos_z_15_VIII_1832 (dostęp: 16.02.2023).

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ H. Żaliński, *Poglądy Hotelu Lambert na kształt powstania zbrojnego (1832–1846)*, Kraków 1990, s. 8.

⁸⁶ K. Sienkiewicz, *Memoriał polityczny o powstaniu, emigracji i ratunku*, w: *Pisma Karola Sienkiewicza. Prace historyczne i polityczne*, Paryż 1862, s. 299.

wolności. Jak zauważa Żaliński: „Sienkiewicz w *Memoriale* przedstawił się jako zwolennik »rozszerzenia swobód światła i dóbr dla wszystkich klas narodu«, ale nie w czasie powstania. Sądził, że nie można jednym pociągnięciem pióra, jedną uchwałą »ocucić ubogiego ludu«, który jest »nieoświecony i po większej części zdrętwiały«⁸⁷. Taki pogląd znalazł swój wyraz w zasadzie „najpierw być, a potem – jak być”, czyli najpierw trzeba odzyskać niepodległość, a dopiero później myśleć o reformach społecznych. Także niesprzyjająca sytuacja polityczna wyznaczała więc wolnościom tymczasowe ograniczenia.

Dyskusje na temat wolności druku jeszcze długo przewijały się przez polską prasę. Niekiedy pretekstem do nich stawały się nie tylko sprawy krajowe, ale też dyskusje czy zmiany prawne wprowadzane za granicą. Okazją do ponownego podjęcia tej kwestii było m.in. przemówienie francuskiego polityka Louisa Adolphe’a Thiersa. Kontrowersje wzbudziły m.in. jego słowa: „Państwo ucywilizowane, to wolności ograniczone, bo wolność jednego człowieka ograniczoną być musi wolnością miliona innych ludzi”⁸⁸. W stwierdzeniu tym pobrzmiewają echa słynnego powiedzenia Tocqueville’a. Krytyczne uwagi wobec głoszonych przez Thiersa poglądów znalazły się w 1849 r. na łamach „Dziennika Polskiego”. W artykule *Wstecznicy i przeniwiercy*⁸⁹ anonimowy autor oceniał Francuzów, którzy jego zdaniem stali na straży wolności, ale przeszli na tylną, a powód takiej zmiany widział w tym, że Francuzi dostrzegli, iż z powodu panowania wolności druku nie mogły ostać się u nich żadne rządy. Inny anonimowy autor, który do tego samego tematu nawiązał dwa numery później, próbował matematycznie wyliczyć⁹⁰ i udowodnić, że teza Thiersa jest błędna, a nawet, że jest to zwykły frazes powtarzany często ku zmydleniu ludziom oczu, i wskazywał na jej absurdy. Jednocześnie postawił własną tezę, że „Granice wolności są zatem granice oświaty i społeczeństwa, a nie wolności innych ludzi”⁹¹, a także że „wolność każdego człowieka podnosi się znowu wolnością wszystkich ludzi, czyli ograniczenia same się znoszą”⁹². Kontrowersje, jakie budziła wolność druku, pokazywały, że nie nastął jeszcze jej czas, autor przeczuwał jednak, że niegdyś ludzie przekonają się o tym, że wolność druku jest niezbędna niczym oddychanie.

* * *

⁸⁷ H. Żaliński, dz. cyt., s. 20.

⁸⁸ Cyt. za: *Czy wolność druku może być nieograniczona*, „Dziennik Polski” 1849, nr 50, s. 1.

⁸⁹ *Wstecznicy i przeniwiercy*, „Dziennik Polski” 1849, nr 48, s. 1.

⁹⁰ „Tak się ma i z owym ograniczeniem wolności osobistej przez wolności reszty ludzi; albowiem wolność każdego człowieka podnosi się znowu wolnością wszystkich ludzi, czyli ograniczenia same się znoszą”. Por. *Czy wolność druku...*, s. 1.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże.

Przywołane powyżej przykłady pisania o granicach wolności nie wyczerpują oczywiście tematu, któremu można by poświęcić zupełnie osobne badania. Na ich przykładzie chciałam jednak pokazać, że pomimo peanów wygłaszanych na cześć wolności, które, co trzeba zaznaczyć, zdominowały ówczesny dyskurs, wolność nie była postrzegana bezkrytycznie. Dostrzeżenie jej ważności niosło za sobą poznanie również jej ograniczeń. Przede wszystkim w wielu tekstach powtarza się myśl o konieczności uszanowania wolności innych jako warunku istnienia wolności jako takiej. Wyraźnie podkreślano też, że wolność należy odróżniać od swawoli. Nawet kiedy głoszono prawo do nieograniczonej wolności, to wyraźnie podkreślano, że wolności nie powinno się nadużywać, stawiano więc pewne granice. Choć trzeba też dostrzec, że granica między ograniczeniami a nadużyciami był płynna i różnie postrzegana z różnych punktów widzenia (tę różnicę wyraźnie widać na zwolennikach różnych opcji politycznych, w innym miejscu widzieli ją konserwatyści, w zupełnie innym zwolennicy poglądów demokratycznych), co bywało źródłem sporów. To, co dla jednych było zaledwie ukróceniem nadużyć, dla innych oznaczało już poważne wkroczenie w sferę wolności.

Bibliografia załącznikowa

- Antoniewicz K., *Poezje ks. Karola Antoniewicza poprzedzone krótką wiadomością o życiu i pismach autora*, Kraków 1861.
- Baliński K., *Pisma*, Poznań 1849.
- Czy wolność druku może być nieograniczona*, „Dziennik Polski” 1849, nr 50.
- Dembowski E., *Piśmiennictwo polskie w zarysie*, Poznań 1845.
- Dzierożyński D. A., *Odpowiedź na artykuł 146 gazety „Nowa Polska” o wolności druku*, Warszawa 1831.
- Dzierożyński D. A., *Rzecz o wolności druku pod względem prawnym*, Warszawa 1831.
- Felińska E., *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie*, t. 1, Wilno 1852.
- Forester K., *Klasom pracującym polskim sześć książeczek przynosi szczery ich przyjaciel Karol Forster: czwarte sześć książeczek*, Berlin 1870.
- Garczyński S., *Poezje*, t. 2, Paryż 1833.
- Gorecki A., *Nowe piśmko*, Paryż 1860.
- Gorecki A., *Pisma*, t. 1, Lipsk 1886.
- Gorecki A., *Pisma*, zebrane i wydane przez Ewarysta Goreckiego, Lipsk 1877.
- Grzegorz XVI, *Mirari vos*, https://silesia.edu.pl/index.php/Papie%C5%BC_Grzegorz_XVI_-_encyklika_Mirari_vos_z_15_VIII_1832 (dostęp: 16.02.2023).
- Hoffmanowa K. z Tańskich, *O powinnościach kobiet*, t. 3, Warszawa 1849.
- Hoffmanowa K. z Tańskich, *O powinnościach kobiety*, t. 1, Berlin 1849.
- Horoszkiewicz J., *Listy o rzeczach publicznych do ludu*, cz. 1, Lwów 1865.
- Janion M., *Reduta – romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979.
- Kamiński H., *Katechizm demokratyczny czyli Opowiadanie słowa ludowego*, Paryż 1845.
- Korpysz T., Puzynina J., *Wolność i niewola w pismach Cypriana Norwida*, Warszawa 1998.
- Korpysz T., Puzynina J., *Wolność w pismach Cypriana Norwida*, w: *Norwid w świecie wartości. Z dni Norwidowskich na Białolece*, red. T. Korpysz, Warszawa 2012, s. 87–98.
- Kraiński W., *Odkrycie prawd politycznych dla użytku monarchów, ministrów, rządów i arystokratów*, cz. 1, Warszawa 1831.

- Kraszewski J. I., *Rachunki z roku 1867*, Poznań 1868.
- Król M., *Pośrednia droga. Myśl polityczna Adama Czartoryskiego i Hotelu Lambert (1832–1861)*, „Znak” 1974, nr 5, s. 639–666.
- Lenartowicz T., *Poezje*, wybrał i oprac. J. Nowakowski, Warszawa 1969.
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski*, Warszawa 2020.
- Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, t. 6: U–Z, Warszawa 1814.
- Mickiewicz A., *Powieści poetyckie. Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Warszawa 1983.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie*, wstęp i oprac. J. Uhma, Wrocław 2002.
- Mickiewicz A., *Utwory dramatyczne*, Warszawa 1983.
- Norwid C., *Vade-mecum*, tekst ustalił i wstępem opatrzył J. W. Gomulicki, Lublin 1984.
- Ostrowski M., Winiecki J., *Prawa kobiet w Europie*, „Polityka” 2009, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/284024,1,prawa-kobiet-w-europie.read> (dostęp: 16.07.2023).
- Piotrowski R., *Pamiętniki*, t. 1, Poznań 1860.
- Romanowski M., *Poezje*, t. 4, Lwów 1883.
- Rzewuski H., *Mieszaniny obyczajowe*, t. 2, Wilno 1843.
- Sienkiewicz K., *Memoriał polityczny o powstaniu, emigracji i ratunku*, w: *Pisma Karola Sienkiewicza. Prace historyczne i polityczne*, Paryż 1862, s. 280–302.
- Slotwiński K., *Katechizm poddanych galicyjskich o powinnościach względem Rządu, dworu i samych siebie*, Lwów 1831.
- Słowacki J., *Dzieła wybrane*, cz. 1: *Wiersze i poematy*, wybrali i przedmową opatrzyli M. Bizan i P. Hertz, Warszawa 1987.
- Słowacki J., *Kordian: część pierwsza trylogii: spiszek koronacyjny*, wstęp i oprac. J. Ujejski, Wrocław 1948.
- Wilczyński W. S., *O wolności: gdzie jej szukać, aby znaleźć*, Kraków 1870.
- Witwicki S., *Listy z zagranicy*, Lipsk 1842.
- Wolność druku*, „Nowa Polska” 1831, nr 146, 153.
- Wstecznicy i przemieńcy*, „Dziennik Polski” 1849, nr 48.
- Zajewski W., *Wolność druku w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Łódź 1963.
- Zbiór poetów polskich XIX w.*, ułożył i oprac. P. Hertz, księga II, Warszawa 1961.
- Zdrada J., *Historia Polski 1795–1914*, Warszawa 2007.
- Żaliński H., *Poglądy Hotelu Lambert na kształt powstania zbrojnego (1832–1846)*, Kraków 1990.
- Żmichowska N., *Pisma*, t. 5, Warszawa 1886.